

SŁOWO

Wilno, Środa 14 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr — 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cie świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Skosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — ul. Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Maczkiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIEŻY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Sens polskiej propozycji.

Paryż, 8 września.

Liga Narodów nie jest nad-państwem: jest to wolny związek państw niepodległych dla rozwoju i organizowania życia międzynarodowego na zasadach ogólnikowo wypisanych w Pakcie. Głównym celem Ligi jest zapewnienie swym członkom bezpieczeństwa; głównym środkiem dla osiągnięcia tego celu jest obowiązkowy arbitraż; głównym wynikiem takiego zorganizowania pokoju byłoby rozbrojenie, a przynajmniej ograniczenie zbrojeń. Tych prostych, rzeczywistości odpowiadających określeń opinia polska zapominając nie powinna. Jeśli polityk polski chce zasługiwać na miano realisty — taką właśnie definicję Ligi Narodów musi przyjąć. Dopiero wówczas ma prawo stwierdzać, że ani ów cel nie jest jeszcze osiągnięty, ani na ów środek większość państw się jeszcze nie zgodziła. Nie więc dziwnego, że i o wyniku mówić się przedwcześnie.

Z tego wszystkiego dobrze sobie zdaje sprawę ogół państw do Ligi Narodów należących. Ale państwom większym nie zależało specjalnie na rozbudowie Paktu i wzmacnianiu Ligi. Nie zależało na tem W. Brytanii, która traktowała Ligę w pierwszej fazie jej istnienia za wygodny teren dla manewrów jej dyplomacji. Nie zależało na tem Francji, która odnosiła się początkowo do Ligi z przesadną obawą i nieufnością. Nie dziwnego: instytucja była nowa i mało kto przewidywał dokładnie jak będzie funkcjonowała. Jedynie młde państwa, zarówno europejskie jak i amerykańskie, popierały Ligę od początku bez zastrzeżeń, a nawet z wyraźną tendencją nadawania wszystkim przepisom Paktu charakteru sztywnego i obowiązującego.

Kiedy Francja, Polska i Mała Ententa spostrzegły się, że w Pakcie Ligi są zarodki jurdyckiej organizacji zapewniającej Europie statu quo, stosunek ich do Ligi zmienił się zasadniczo. Z chłodnego stał się ciepłym, a państwa wyżej wymienione zbliżyły się ideowo do t. zw. grupy europejskich państw neutralnych, oraz do grupy państw Ameryki środkowo-południowej. Z tej współpracy zrodził się w roku 1924 sławny „Protokół Genewski”, będący pierwszą poważną próbą rozbudowania Paktu. Ale w marcu 1925 roku stordelował protokół sir Austen Chamberlain. Na jego miejsce powstały układy locarneńskie, odnoszące się tylko do siedmiu państw europejskich i to jeszcze w stopniu niejednakowym.

To ogół państw do Ligi Narodów należących oczywiście nie wystraszono. Bardzo dobrze, że powstały układy regionalne, na które zresztą zezwala art. 21 Paktu, bo wzmacniały one szanse pokoju, ale członkowie Ligi mają obowiązek rozszerzać postanowienia Paktu, oraz wypełniać jego lukę. Jedną z najpoważniejszych takich luk określa punkt 8-my art. 15-go Paktu (artykuł ów określa postępowanie Rady Ligi w razie kiedy zostanie jej przekazany spór międzynarodowy grozący wypowiedzeniem wojny). W punkcie tym czytamy: „Jeżeli jedna ze Stron będzie twierdziła, że Rada uzna, że spór dotyczy sprawy, którą prawo międzynarodowe pozostawia wyłącznie kompetencji tej Strony, to Rada stwierdzi to w sprawozdaniu, nie zalecając żadnego rozwiązania”.

Wiem, że jeśli dwa państwa pokłóci się o to, że jedno np. nie wypuszcza do siebie emigrantów drugiego; jeśli spór ten odgany zostanie do rozstrzygnięcia Radzie Ligi i jeśli ta orzeknie na korzyść jednej ze Stron, że może ona postępować tak jak postępuje, bo to jej sprawa „wewnętrzna” — to w takim razie siona poszkodowana (albo uważająca się za taką) będzie miała prawo uciec się do wojny. Jest to jedna z tych „wojów jurydycznych” o jakich mówi się nieraz w Genewie, wskazując na lukę Paktu.

Olśn. Rząd polski postanowił na obecnym Zgromadzeniu Ligi Narodów wystąpić z propozycją mającą na celu wypełnienie luki, na jaką wskazuje punkt 8 my art. 15-go. Propozycja p. Sokala, — opracowana przez dwu znakomitych polskich prawników, a mianowicie prof. Michała Rostworowskiego, rektora un. krakowskiego, oraz p. Szymona Rundsteina, radcy prawnego naszego M. S. Z., — jest pomysłem dobrym. Przedewszystkiem dobrze jest, że nasza dyplomacja zdobyła się na posunięcie samodzielne, że zaczyna z kolei manewrować, bo dotychczas stale była manewrowana. Mamy jednak wrażenie, że posunięcie nie było dostatecznie przygotowane dyplomatycznie.

Nieoficjalne rozmowy w Genewie.

BERLIN, 13 IX. PAT. «Vossische Zig» twierdzi w depeszy z Genewy, że minister Siresmann wraz z całą delegacją niemiecką zostanie w Genewie aż do pełnego przyszłego tygodnia. Wcześniej powrót ministra Siresmanna do Berlina, jak pisze «Vossische Zig» jest niemożliwy, ponieważ dopiero po zakończeniu debaty nad sprawozdaniem Rady w Zgromadzeniu Ligi, będą mogły się odbywać nieoficjalne rozmowy między ministrami spraw zagranicznych mocarstw locarneńskich, na które to rozmowy trzeba będzie poświęcić około 8 dni.

Jednocześnie półurzędowa „Taegliche Rundschau” podaje depeszę z Genewy, wyrażającą wątpliwość, czy spotkanie ministra Siresmanna z Briandem i Chamberlainem będzie mogło dojść w Genewie do skutku. «Taegliche Rundschau» stwierdza, że zarówno strona francuska jak angielska okazują niewiele chęci do sprawy spotkania przedstawicieli mocarstw locarneńskich, obawiając się poruszenia przy tej okazji ze strony niemieckiej sprawy Nadrenji.

Pod koniec debaty na plenum Zgromadzenia.

GENEWA, 13 IX. PAT. W «Journal de Genewie» Martin zastanawia się nad znaczeniem zakończonej w dniu wczorajszym ogólnej debaty na plenum Zgromadzenia nad sprawozdaniem Rady Ligi. Mówiąc o wystąpieniu polskim, autor artykułu stwierdza, że w ostateczności zgodzić się na wprowadzenie propozycji polskiej do zwykłej rezolucji Zgromadzenia głosowanej imieniem. W ten sposób postanowienie zawarte w rezolucji nie wiązałyby prawdziwie państw, uspokoiłyby jednak narody, utrudniając wybuch wojny. Należy natomiast starannie badać, aby nie osłabiła tekstu tak dalece, by pozbawił go wszelkiego znaczenia.

Pierwszy projekt Polski wykluczał wszelką wojnę, jako sposób rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych. Było to jasne, wyraźne i skuteczne. Zgadzać się na dodanie słów: «napastnik» do słowa «wojna» Polacy zmniejszyli znacznie doniosłość ich manifestacji. Jednakże Polacy osiągnęli podwójny korzyść. Skłonili oni Siresmanna do stwierdzenia, że układy locarneńskie stosują się zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie i że Niemcy podpisali protokół, dotyczący międzynarodowej kompetencji haskiego trybunału sprawiedliwości. Te deklaracje Siresmanna należy czytać ogólnie. Pierwsze oświadczenie nie oznacza bynajmniej, że układy locarneńskie mają identyczne znaczenie na Wschodzie i na Zachodzie. Co do drugiego, podpisano protokół, to ma ono bardzo nikielne znaczenie, o ile nie zostanie potwierdzone przez ratyfikację. Wskazanie to są dowodem pokojowego i pojednawczego nastroju rządu niemieckiego. Briand dobrze uczynił, podkreślając je i wzmacniając w ten sposób pośrednio zobowiązania powzięte przez Siresmanna.

DEMONSTRACJE SEJMOWE

Protest marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 13. IX. (tel. wt. Słowa). Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu dzisiejszym Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej deklarację, w której wypowiadają nie ujęte w formułę prawną zastrzeżenia co do terminu zwołania Sejmu.

Dzisiejszy dzień przyniósł więc bardzo znaczne zaostrzenie sytuacji parlamentarnej wywołanej przez leaderów sejmowych. Zebranie przedstawicieli stronnictw na Marszałka Sejmu odbyło w godzinach południowych, poświęcone było namowom ze strony przywódców P. P. S. Zw. Lud. Narodowego i Piasta, którzy pragnęli wysłać Marszałków Sejmu i Senatu do Pana Prezydenta. Obaj Marszałkowie po dłuższej debacie zdecydowali się na ten krok, aczkolwiek szereg klubów a między innymi i Chrześcijańsko-Narodowy w zabranii u Marszałka Rataja udziału nie brali.

Po południu Marszałkowie Rataj i Trąpczyński udali się na Zamek, gdzie zabawili około pół godziny. Pan Prezydent przyjął ich niezwykle i wysłuchał wyjaśnień, które obaj Marszałkowie udzielili. Nie jest wiadomo, czy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się z opinią obu Marszałków.

Niezwłocznie po tej wizycie na zaproszenie Prezydenta Mościckiego przybył na Zamek wice-premier Bartel i odbył dłuższą rozmowę na temat wytworzonej sytuacji.

WARSZAWA, 13. IX. (tel. wt. Słowa) Uchwała przywódców Sejmu wysyłająca Marszałków Sejmu i Senatu do Prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciwko terminowi w jakim zwołane zostały Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną, która zdaniem leaderów stronnictw wydaje się być zwołana za późno o dni trzy, wywołała natury rzeczy b. wiele komentarzy w kołach politycznych. Oczywiście napierwszym plan wysuwa się pytanie, jak zareaguje rząd Marszałka Piłsudskiego na ten krok, świadczący w każdym razie o nieprzejednanym nastroju Konwentu Senjorów wobec rządu. Ten Konwent wprowadził ongiś tak zw. małą konstytucję, która ograniczała władzę ówczesnego Naczelnika Państwa do minimum i potem zawsze działał krępująco na postanowienia władzy wykonawczej w państwie. Obecnie znowu po szeregu lat doprowadza do wyraźnego konfliktu pomiędzy rządem Marszałka Piłsudskiego a prezydium Sejmu i Senatu. Mimo to w kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że rząd rozpatrując całą sprawę pod kątem widzenia prawniczego i konstytucyjnego zbagatelizuje równocześnie złą wolę przejawiającą się w tej uchwale w mniemaniu, że są to ostatnie podrygi dogorywającego Sejmu.

Posiedzenie Konwentu Senjorów.

WARSZAWA, 13. IX. PAT. Dziś o godz. 6 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja posiedzenie Konwentu Senjorów, na którym postanowiono, że pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 4-ej popołudniu. Porządek obrad tego posiedzenia zawiera wszystkie te sprawy, które miały być załatwione na posiedzeniu Sejmu w lipcu r. b., a które wobec zamknięcia sesji Sejmu nie doszły do skutku. Między innymi porządek dzienny przewiduje trzecie czytanie projektu ustawy o gminie wiejskiej, o powiatowych związkach komunalnych, następnie sprawozdanie komisji prawnej o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym oraz o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag, wreszcie o wniosku Klubu P. P. S. w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika ustaw Rzeczypospolitej.

Rozdziałki w sprawie programu prac Sejmu.

WARSZAWA 13. IX. (tel. wt. Słowa) Na zebraniu przedpołudniowym u Marszałka Rataja wśród stronnictw występujących przeciwko rządowi zarysowały się różnice zdań przytłaczającemu porządku dziennego najbliższego posiedzenia Sejmu. P. P. S. domagała się natychmiastowego przeprowadzenia w Sejmie i Senacie ustawy o samorządności Sejmu, natomiast Związek Ludowo-Narodowy przeciwstawiał się temu, twierdząc, że Sejm powinien wprzód załatwić ustawy samorządowe, dekret prasowy i szereg innych pilniejszych spraw, a dopiero pod koniec przejść do rozpatrzenia kwestii samorządności.

cznie. Nie wiemy jak było w Londynie, ale w Paryżu stanowczo za późno poinformowaliśmy naszych sojuszników o naszym zamiarze. Tem się tłumaczył zły humor p. Briand'a z dwu pierwszych dni Zgromadzenia, bo nie wiedząc dokładnie o co chodzi wyobraził on sobie, że robimy coś co deprecjonuje Locarno.

Jest rzeczą bardzo znamionną, że pozałam propozycji polskiej zarysowała się zaraz kontrakcja ze strony mocarstwa, które niczego się nie lęka, a żadnych zobowiązań brać na siebie nie chce (W. Brytanja), oraz dwu innych mocarstw, które w

niektórych okolicznościach radeby właśnie przeprowadzić «wojnę jurydyczną» (Niemcy i Włochy). Pod ich wpływem propozycja nasza, która miała początkowo przybrać formę paktu międzynarodowego, zredukowana została do platonicznej bardzo rezolucji, jaką ma uchwalić Zgromadzenie. Nie ludzmy się: taka rezolucja nie ma żadnej wartości prawnej. Będzie to tylko manifestacja bez jutra. Państwa do Ligi należące obowiązują się tylko jej uchwałą, które ratyfikowane są przez poszczególne parlamenty.

Kazimierz Smogorzewski.

Wywiad z prof. Voldemaraszem.

(Korespondencja Słowa pocztą lotniczą).

Genewa, 9 września.

Prezydent ministrów republiki litewskiej przyjął mnie w pensjonacie pani Caille, przy ul. Bellot, gdzie mieszka, i od razu na powitanie zaczął mówić po polsku. Po polsku też toczyła się rozmowa, która miała przebieg następujący:

— Zasadniczo nie udzielam wywiadu dziennikarzom polskim — rozpoczął p. Voldemaras, — dla pana muszę zrobić wyjątek, ponieważ jest pan Wileńszczyńcem. My zaś uważamy Wilno za własną ojczyznę i nawet w obecne projektowanych zmianach konstytucji będzie zdeklarowane, że stolicą Litwy jest Wilno i tylko vis maior może ją przenieść do innego miejsca.

— Czyli że Pan uznaje całą tradycję państwowości litewskiej? zapytałem — Kiedy więc nastąpił koniec dawnej państwowości litewskiej, czy uznaje Pan, że nastąpił on w chwili trzeciego rozbioru Polski?

— Idę nawet dalej, uważam powstanie 31 i 63 roku za walki o wskrzeszenie państwowości litewskiej.

— Czy prawda, Panie Profesorze — zapytałem przeskakując z tematu na temat, że jedzie Pan do Rzymu na zaproszenie prezydenta Mussoliniego? — Tak jest, jechałem do Watykanu dla omówienia spraw z Watykanem a prezydent Mussolini zaprosił mnie do załatwienia pewnych spraw z rządem włoskim.

— Czy fakt zaproszenia Pana przez Mussoliniego można uważać za pewną manifestację wspólnych poglądów w pewnej dziedzinie?

— Za pewną manifestację można to uważać i jednocześnie mogę załatwić sprawy z Watykanem i Kwirynalem.

— Jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację na Litwie — zapytałem — to czy można mówić o konsolidacji stosunków pod rządami pańskiego gabinetu?

— Konsolidacja stosunków jest zupełna, wszystkie partie to uznają, sytuacja finansowa jest dobra.

— Czy Pan Profesor powiedziałby to samo o stosunkach w Polsce?

— Nie mogę mówić o stosunkach wewnętrznych państwa, z którym nie utrzymujemy stosunków, które aczkolwiek nie jest naszym wrogiem, lecz jest przeciwnikiem.

— Uważaliśmy w Polsce, że Pan Profesor unikał w swoich mowach oświadczenia o „wojnie z Polską” — jak Pan Profesor wyobraża sobie możliwość powrotu do stosunków normalnych?

— Te rzeczy powinny być traktowane w całości. Musimy ustalić nasze ustawodawstwo. Dziś naprzykład jakiś Wileńszczyńca, któryby przyjechał do Kowna w sprawach handlowych może być przez naszą policję aresztowany jako obywatel litewski, który walczył przeciw Litwie. Toteż detalicznie, częściowo nie da się załatwić stosunków polsko-litewskich, te rzeczy powinny być ustalone według zgóry wytkniętego programu, a ten program powinien przewidywać całość stosunków.

— Czy Pan Profesor — zapytałem znowu — stojąc na gruncie tradycji dawnego państwa, Wielkiego Księstwa Litewskiego, uznaje też całość Wielkiego Księstwa?

— Tutaj, proszę Pana, różni się właśnie z Polakami. My uważamy, że do pewnych rzeczy już powrócić nie można. Niedługo Kijów należał do Litwy. Dziś sformułowanie się narodowości ukraińskiej należy prawie że uznać za fakt dokonany, a istnienie też próba poważna stworzenia narodowości białoruskiej, dla której stolicą jest dziś Mińsk sowiecki. My nie uważamy za możliwe dla siebie rewindykowanie tych ziem na mocy praw historycznych. Tak samo Danja w r. 1918 — jej nawet ofiarowy-

wano ziemie w Prusach — powiedziała:

nie chcemy.
— Jaki system sojuszków przewidywał pan profesor dla przyszłej polityki litewskiej?

— Mówmy raczej o konstelacji politycznej a nie o sojuszach gdyż moim programem jest neutralizacja Litwy. Wpływy niemieckie i wpływy rosyjskie, mniej więcej równe co do siły, spychają się, przecinają się wzajemnie na Litwie. To jak w matematyce dwie siły paralizujące się nawzajem.

— Panie Profesorze, zawolałem — z tej samej wychodząc zasady w XVIII w. zgubiono państwo polskie gdyż tak samo myśłano, że wielkie mocarstwa sąsiednie będą się paraliżować wzajemnie i nie pogodzą się nigdy?

— Przyczyną upadku Polski była dezorganizacja wewnętrzna. I tutaj pozwoliłem sobie na repolikę.

— Zgodził się Pan Profesor, że dezorganizacja ta powodowała brak siły obronnej a dzisiejsza siła obronna Litwy w stosunku do Niemiec i Rosji także nie jest duża.

— Dziś w żadnym państwie nie ma zbyt wielkiej siły obronnej. Nawet we Francji. Liczymy na to, że w XX nie będzie trwał w takim balance of power jak w XIX. Za przyszłość naszą uważać będę neutralizację Litwy, lub względnie związku bałtyckiego gdyż związek bałtycki jako całość nie jest jeszcze dostateczną siłą polityczną. Co zaś do Polski, to muszę powiedzieć, że granice na wschodzie to nie granice (lecz zagadnienia polityczne). Polska w r. 1922 i 1923, zwłaszcza podczas okupacji Prus, marzyła o zagarnięciu Prus Wschodnich. Dziś mówi się raczej o czemś odwrotnym, o odebraniu Polsce korytarza i Śląska. Jeśli nastąpi rewizja granic zachodniej Polski, to musi to za sobą pociągnąć i rewizję jej granic na wschodzie. Nie wierzę, by Niemcy mogli osiągnąć rewizję na własną korzyść w ciągu lat kilku, jak im się to zdaje, lecz w każdym razie sytuacja obecna przychylniejsza jest dla Niemiec, niż dla Polski. A wschodnia i zachodnia granice Polski są związane w jeden problemat.

— Czy Pan Profesor zechce mi powiedzieć swoje wrażenie o pobycie w Polsce p. Herbczewskiego i o jego stanowisku, że Wilno i Kowno stanowią jeden naród, chociaż mówimy dwoma językami i że powinniśmy stanowić państwem jedną w ścisłym politycznym sojuszu z Polską?

P. Herbczewskiego znam bardzo dawno. W r. 1905 przyjechał z Krakowa do Petersburga i tam słyszałem, jak przemawiał. W r. 1903 wydał po polsku broszurę zawierającą niejedno proroczo. Pisał tam o nie-zrealizowanych ideach politycznych, które domagały się realizacji od historii, o programie W. Ks. Witolda, Pan Herbczewski jest do głębi duszą tradycjonalistą. W r. 1903 wygłosił on w Kownie odczyt, w którym twierdził, że Kraków jest bardziej litewski od Kowna. Z natury jest to artysta, który czasami ma coup de genie w dziedzinie politycznej, lecz politykiem być nie może. Wyjechał do Krakowa na pogrzeb Słowackiego. Nie mogliśmy mieć nic przeciw temu, zwłaszcza, że ojciec Słowackiego był Litwinem. Pan Herbczewski zdaje się sam nie wiedział jakie cele miała jego podróż. Jest to artysta, z Krakowa wyjechał bo się pokłócił, i z Kowna chciał wyjechać bo także się pokłócił.

— Czytaliśmy, Panie Profesorze, wiadomość o ofiarowaniu p. prez. Smetonie korony przez właścian koło Birz. Czy to prawda?

— Nie, ten fakt nie jest prawdziwy. Natomiast właścian litewski chętnie by życzył sobie mieć króla, a przynajmniej dożyłotnego prezyden-

ta, a nie ufa ciągłym wyborom.

— Czy Pan Profesor przewidywał możliwość zmiany ustroju na Litwie?

— Nie mamy pretendenta. Król musiałby być człowiekiem wybitnym i krwią związanym z dawną naszą dynastją. Takiego nie mamy i nie znajdziemy. Kwestja ta więc nie istnieje.

— Czy Pan Profesor zechce mi coś powiedzieć o artykule ks. Radziwiłła w sprawie rolnej na Litwie.

— Reforma rolna została przeprowadzona zbyt pośpiesznie, niezgodnie z interesem samej Litwy. Dziś już rozbitych większych gospodarstw z powrotem skleić się nie da. Reforma rolna, jeśli chodzi o przeistaczanie wiosek w farmy, dopiero się zaczyna, lecz dalszych wywłaszczeń już nie będzie.

— Dotychczas, — zauważyłem kończąc rozmowę — uchodził rząd pański za taki, któremu Polska życzyć powinna jaknajśilniejszego oparcia w narodzie ze względu na międzynarodowe stosunki. Obawiam się jednak, że to co Pan mi powiedział zwłaszcza o naszych granicach popsuje w Polsce to wrażenie.

— Istotnie — odpowiada prof. Voldemaras, — opozycja zarzuca mi czasem zbytne polonizowanie uczucia, lecz moim zdaniem o sytuacji politycznej trzeba tak mówić, jak się ją widzi. Co do stosunków polsko-litewskich to muszę powiedzieć, że czas pracuje przeciw nim. Kiedyś uważaliśmy dążenia nasze za wspólną sprawę. W r. 1917, jeszcze w Petersburgu po Sejmie litewskim składała nam życzenia delegacja polska. Pod okupacją stosunki były już gorsze. Najbardziej szkodliwymi przeciwnikami niepodległości litewskiej byli Polacy. Lud jest oburzony na Polskę. Patryjotyzm litewski tego ludu, może nawet przeciw interesom samej Litwy, jest skierowany przeciw Polsce.

Stanowczo czas pracuje przeciw zbliżeniu polsko-litewskiemu. Cat.

Jak to mamy rozumieć?

W powyższym wywiadzie prof. Voldemaras porusza sprawę reformy rolnej na Litwie. Jednocześnie dziś otrzymaliśmy wiadomość opublikowaną w prasie kowieńskiej, która brzmi jak następuje:

„Zarząd Reformy Rolnej informuje, iż w roku bieżącym zostanie rozparcelowane około 40 000 ha ziemi dworskiej. Wywłaszczone również kilkadziesiąt majątków, które zostaną rozparcelowane na potrzeby ochotników. Jeszcze w roku bieżącym zamierza się przeprowadzić pomiary tych dworów, w następnym przystąpić do parcelacji. Dla ochotników przeznaczono około 30 000 ha. W przyszłym roku tedy wszyscy ochotnicy już będą mieli ziemię.

Reformę się będzie przeprowadzać dopóki nie zostaną podzielone wszystkie majątki, przeznaczone na parcelację. Wszystkie pogłoski o powstrzymaniu reformy są tylko dziełem ludzi złej woli”.

Konferencja kolejowa we Wrocławiu.

WARSZAWA, 13 IX. (tel. wt. Słowa) Ministerstwo Komunikacji otrzymało zaproszenie na konferencję, którą zwołuje niemiecki zarząd kolei do Wrocławia w celu omówienia sposobu uproszczenia oraz rozszerzenia obowiązków przepisów w sprawie komunikacji bezpośredniej pomiędzy Niemcami, Polską a Sowiecami. Celem narady pozatem jest opracowanie i wprowadzenie taryf bezprzebiegowej. Kolej niemieckie spodziewają się znacznego zwiększenia obrotu towarowego między Niemcami a Rosją Sowiecką tranzytem przez Polskę. Drugim zasadniczym punktem obrad będą sprawy ułatwienia przeładunku na punktach granicznych polsko-sowieckich. W konferencji tej wezmą udział delegaci sowieccy

ECHA KRAJOWE

Trzeci rok nieurodzaju

— Korespondencja Słowa —

Świętany 10-go września.

Z wywiadu udzielonego przez p. ministra rolnictwa w sprawie wyniku żniw w r. b., a ogłoszonego w Słowie z dn. 8 — IX r. b. widać, że plony żyta z I ha na obszarze Rzpl. wahają się w granicach 19 — 9 q, najwyższe są w poznańskim, najniższe — w tarnopolskim woj. Plony żyta w Wileńszczyźnie w wywiadzie nieścisłe liczbowo nie są przedstawione, a określone naogół jako średnie, przyczem w odniesieniu do Wileńszczyzny zaznaczone jest, że był tu nadmiar opadów na wiosnę, w lipcu zaś i sierpniu panowała susza.

Wskutek owego nadmiaru opadów w początkowym okresie wzrostu zbóż, zwłaszcza jarych, rola się zamuliła, zatracała gruzelkowatą, a tak nieodpowiednią strukturę i została poprosu pokryta szerszą kilkucalową warstwą, jakby kłopotem, która przecięła dostęp powietrza do korzeni roślin, i te dusząc się, niemal w oczach nikać zaczęły. Jedyny ratunek — bronowanie zasiewów było niemożliwe, gdyż ustawiczne deszcze wywoływały miazęcie się roli pod zabrami bron. A gdy w połowie czerwca po okresie nieprzerwanych deszczów przyszła susza, nie sposób było użyć bronowania jarych, bo były one już zbyt wysokie i przeto poła marta nieprzepuszczalną skorupą przez całe lato pokryte zostały. Takie oto były przyczyny nieurodzaju zbóż jarych.

Co się tyczy żyta, to sprawa nieurodzaju przedstawia się następująco: pow. Święciański a zwłaszcza północna jego część przecina t. zw. Święciańska wyżyna. Zbyt dużo miejsca i czasu zajęło by omawianie wysocy ujemnych wpływów, które wyżyna ta na rolnictwo w powiecie wywiera. Sprawy te niepełnopisanie szczegółowo poruszył w memorjałach, który w 1926 r. w Tyg. Roln. został ogłoszony, oraz przedłożony administracyjnemu i skarbowemu władzom powiatowym. Krótko mówiąc, wzrost roślin na północnej wyżynie części powiatu jest o cały tydzień w porównaniu z południem powiatu opóźniony. Są to dane zaobserwowane w ciągu lat kilku przez agronoma Związku Kół Roln., który podaje następujące przeciętne: dla północy 1-3 pudy żyta z kopy i dla południa 1-5. Różnica taka zachodzi z następującego powodu: gdy w połowie czerwca przyszła susza zastała żyta na południu o cały tydzień wyprzedzone w wzrostie, a więc o cały tydzień przyspieszone było stadium formowania się ziarna, które jako dorodniejsze łatwiej przeniosło posuchę niż na północy, gdzie posucha mniej wykształcone ziarno, a przeto i mniej odporne, bardziej opanaowała i silniej mu zaskodziła we wzrostie. Niedaleko odejmiemy od prawdy, jeżeli ustalimy ogólnie dla drobnej i większej własności, dla północy i południa powiatu plon żyta na 12 kop, czyli że północ średnio zbierze +36 pud żyta z 1 ha, południe -160. Że tak jest a nie inaczej, świadczy wyraźnie pierwszy zwłastun niedoboru żyta, a jest nim cena na kartofle, które, wbrew zwykłej zwyczajnie cen w miarę zbliżenia się jesieni, idą obecnie w górę, bo oto w dn. 31—VIII płacono 5 zł. za 3 pudy, 7—IX już 7 zł. A więc ludność rolnicza asekuruje się z góry przed nieurodzajem żyta, którego brak już tylko pokrywa się kartoflami, a te ostatnie dowiezione na rynek w mniej szej ilości, oczywiście zaczynają wznosić w cenę.

W wywiadzie wyżej cytowanym wspomniano, że wskutek nadmiaru opadów na wiosnę oraz suszy w lecie sprząż kartofli nie zapowiadają się dobrze. Ocena ta dotyczy gleb lekkich i średnich, na glebach zaś ciężkich kartofle pomimo powtórzonego odsadzania zginiły kompletnie. Na ogół stwierdzać należy, że niedobór żyta w najcięższych wypadkach dochodzi do 60 proc., jarych zaś — do 30 proc. Zato sianokosy i sprząż kończą wypadły jakościowo i ilościowo wyjątkowo pomyślnie. Jednakże zamała to pociecha i skutków tegorocznego nieurodzaju zbóż nie zlagodzi. Nadmienić jeszcze należy, że urodzaj na słomę w r. b. był bardzo obfity.

W związku z nieurodzajem, który 3-ci rok z kolei nasz powiat nawiedza, nie przestaje być w dalszym ciągu aktualną sprawa uwzględnienia ciężkiego położenia rolnictwa w powiecie, któremu i nadal zapewnić należy przynajmniej te ulgi i te pomoce, które wzorem 2-let ubiegłych tytułem nieurodzaju udzielono. Nie na tym miejscu przeto tę sprawę omawiać i o nią kłótać należy.

W końcu zaznaczyć potrzeba, że jeżeli rolnictwo na naszej północnej rubież Rzpl. ma się ostać, a nie włożyć i nadal dzisiejszy swój żywot, uzdrowić je trzeba w samych podstawach i zaniechać stosowania doraźnych zastrzyków, które tylko stan agonię przedłużają. Tych właśnie zdrowych, mocnych i trwałych podstaw dotąd nie mamy. Nie mamy drogowości, któryby nam kierował i przeto blaskami się idąc przed siebie naoslep, a raczej błądzimy dokoła jednego i tego samego punktu martwego, z którego wyjść nie możemy. Tym drogowością, tą deską ratunku, która nasz przeciętny ogół (mniejsza i większa włas.) rolniczy z biedą wyciągnie, winna być druga stacja doświadczalna na północy Wileńszczyzny do życia powołana. Wszak dotąd nie mamy swej własnej trwałej, do masowego użytku nadającej się, odmiany żyta uszlachetnionego. Tak cenny materiał jak żyta Bieniakowskie winno być jaknajbardziej i najprędzej wykorzystane oraz do najszerszego użytku oddane. Nie mamy dotąd możliwości posługiwania się w całej pełni lubi nami, nie mamy bowiem swej własnej zaaklimatyzowanej odmiany. Nad tem wszystkim niezmordowany Dyr. Łasowski oddawał w Bieniakonich czołwa, jednakowoż te środki, które ma on w swym rozporządzeniu, są dla całej Wileńszczyzny daleko nie wystarczające. Wszak dotąd nie wiemy jakie zasoby kryją się w naszych podgłębach, które w myśl ostatnich odkryć z zakresu mechanicznej uprawy roli, być może cały przełom w naszym północnem, z bogatymi glebami, rolnictwie spowodować mogą. Są to wszystkie rzeczy, które tylko przez stację doświadczalną opanować i rozwijać być mogą. Podobnych przykładów można całą litanię przytoczyć.

Kwestia pierwszorzędnego znaczenia jest powstanie w północnej polaci Wileńszczyzny drugiej stacji doświadczalnej, względnie filii Bieniakon, co z uwagi na odmienne warunki północy, a zwłaszcza masową produkcję lnu, jest prosto koniecznością. Karygodnym niedbalstwem w tym względzie byłoby niewykorzystanie tak poważnej wiedzy i wielkiego doświadczenia, jakie posiada dyrektor Łasowski. On to właśnie był by jedynym do objęcia kierownictwa nad obydwojma stacjami jednocześnie. Do tego jednak potrzebne jest, ażeby czynnik miarodajny uznał, i to nie tylko ze strony formalnej, Wileńszczyznę za obywatela równorzędnego z innymi dzielnicami Rzeczypospolitej i przyszedł z udrętwiającą pomocą dla tej naszej zagrożonej polaci Państwa. Tu się rozchodzi o kwestję: być albo nie być. Bo oto na północnym cyplu z Wileńskiej, otoczonym ościeniami państwami nie żyjącymi dla nas braterskich uczuć, jesteśmy wystawieni na wszelkie ewentualności. W groźnych momentach zawieruch dziejowych tylko ten kraj się ostać potrafi, który trwałe i mocne podstawy ekonomiczne posiada i żadne maki i miraż polityczne, co blednie ognio-

Po wypadkach litewskich.

Z Kowna donoszą: W sobotę dn. 10 miały miejsce rozruchy w Kretyndzie. W czasie zamieszek zabity został nacz. powiatu Gryżys.

W Kownie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym minister spraw wewnętrznych wygłosił szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatnich zaburzeń.

Według urzędowych wiadomości w pośród aresztowanych znajdują się m. inn. 3 obywatele niemieckie i 2 litewskich.

Dia zabrania rozruchów w Taurogach przeznaczono komisję, której przewodniczy pułk. Korewa, dyrektor departamentu finansów p. Lipczius, inspektor policji Grzantas i sędzia śledczy z Taurogów—Gureckis.

Siedzący wykazało, że kap. Majus zamierzał ogłosić się dyktatorem, w razie udanego przewrotu.

Zasługuje na uwagę, że podczas rozruchów ogłoszono za podpisem kap. Majusa rozkaz obowiązujący, w którym między innymi powiedziano, że „kto nie będzie się stosował do rozkazu będzie karany sądem doraźnym“.

Sąd polowy w Taurogach.

6 przywódców powstania dostrzelano.

KOWNO, 13. IX. PAT. „Lietuva“ donosi: W Taurogach polowy sąd wojenny rozpatrywał sprawę sześciu przywódców powstania, a mianowicie: Wuzenisa, Podarasa, Wlaciata, Palikasa, Purnikajsa i Kaslauskasa. Sąd ustalił ich winę i skazał ich na karę śmierci. W dniu dzisiejszym rano wyrok został wykonany. Ze źródeł oficjalnych podają, że stosownie do rozporządzenia władz został aresztowany b. komendant powiatu Taurogińskiego pułk. Ignatavius za niewykonywanie swojej władzy.

Bezczelne insynuacje „Lietuvy“.

Urzędowa „Lietuva“ pisze co następuje: Wykonawcą był „związek komunistów, socjal-demokratów i ludowców. Ile w tem było wpływu zagranicy — kwestja tymczasem niewyjaśniona. Że w zaburzeniach brał udział przybył na „występy“ — agenci komunistyczni — rzecz możliwa. Tak samo zastanawiającą rzeczą jest, że uczestnikami zaburzeń, b. posłowie na sejm Popławski i Kedys przekroczyli linię demarkacyjną i z zadowalającą swobodą odbyli prawo konglomeratowe antypaństwowych żywiołów odgrywały nie organizacje socjal-demokratów i ludowców, lecz poszczególne osoby, które się wkradły do partii i grały tam rolę prowokatorów. Najważniejsi uczestnicy rozruchów, kap. Majus, Mikulski, a tak samo organizatorowie w innych miejscach, jak np. b. poseł na Sejm Pleckajtis, Kedys, Popławski i inni wyraźnie działali za pieniądze komunistyczne czy też polskie.

Czy można zaręczyć za podpis Czyczerina.

PARYŻ, 13. IX. PAT. Jak donosi „Le Matin“, w czasie ostatniej wymiany depesz między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego, Czyczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie paktu przyjaźni i nie mieszanii się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt o nagrośni obowiązujący rząd sowiecki, czy też i trzecia międzynarodówka, oraz przypomnia, że w październiku 1924 roku Herriot i Czyczerin ułożyli się, iż nie mieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin“ pisze: Kto może zaręczyć, że podpis Czyczerina będzie miał większą wartość w 1927 roku niż w 1924.

Dlaczego Niemcy kontynuują wojnę celną.

BERLIN, 13. IX. PAT. „Vorwaerts“ zamieszcza dziś obszerny artykuł p. t.: Sabotaż pokoju gospodarczego z podtytułami: „Wojna celna z Polską“ i „Pan Schiele sabotuje traktaty handlowe“. W artykule tym „Vorwaerts“ stwierdza, że obecnie sytuacja przedstawia się tak, jakbyby w stanie wojny celnej nie miało miejsca zmiany.

„Vorwaerts“ przytacza oświadczenie związku kół rolniczych w Niemczech, że porozumienie gospodarcze między Polską a Niemcami jest rzeczą niemożliwą, a więc wypowiada się za utrzymaniem na stałe wojny celnej. Tego rodzaju stanowisko kół rolniczych „Vorwaerts“ nazywa bezwstydem i oświadcza, że niemiecki przemysł przetworczy, zwłaszcza przemysł siłki może liczyć na poparcie całej klasy robotniczej, jeżeli podejmie akcję za doprowadzeniem traktatu handlowego z Polską do skutku.

kami luskają ze wschodu, nie będą „zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

le Starosty, p. Mydlarza, do wyniku

wyborów, który miał się wyrazić, iż

„zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

le Starosty, p. Mydlarza, do wyniku

wyborów, który miał się wyrazić, iż

„zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

le Starosty, p. Mydlarza, do wyniku

wyborów, który miał się wyrazić, iż

„zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

le Starosty, p. Mydlarza, do wyniku

wyborów, który miał się wyrazić, iż

„zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

le Starosty, p. Mydlarza, do wyniku

wyborów, który miał się wyrazić, iż

„zubrów nam do Sejmu nie po-

trzeba“.

LUCK.

— Otwarcie kursów mleczarsko-jalczarskich w Bortnicy-Kra-

śnicy. W dniu 7-go września rb. przy mleczarni spółdzielczej w Bort-

nicy-Kraśnicy pow. Dubieńskiego nastąpiło otwarcie miesięcznych kursów

mleczarsko-jalczarskich, zorganizowa-

nych przez wydział hodowlany Wo-

łyńskiego Towarzystwa Rolniczego w

Łucku.

Na otwarcie kursów przybyli pp.

W. Stobnicki, prezes OTR w Dub-

nie, p. Smoleński, prezes Powiatow.

Związku Osadników oraz z ramienia

wydziału powiatowego p. F. Gąsior-

owski. Ilość zapisanych na powyższe

kursy wynosi 24 osoby, przybyłe

przeważnie z województwa Wołyń-

skiego, są jednak słuchacze nawet z

Kieleckiego i Ziemi Wileńskiej.

Po ukończeniu kursów odbędzie

się wycieczka hodowlano-mleczarska

kursantów do Wschodniej i Zachod-

niej Małopolski, która zwiedzi wzoro-

we mleczarnie i gospodarstwa hodow-

Mody jesienne.

Trudno jest w dzisiejszych czasach przewidzieć jaka będzie przyszła moda. Z pewnych niemyślnych zwykłych oznak można jednak odważyć się na postawienie horoskopów w tym kierunku.

Charakterystyczną cechą mody jutrzejszej będzie jeszcze silniejsza żywość barw, niż dotychczas. Zauważyć się to daje szczególnie w materiałach na suknie wieczorowe i płaszcze wieczorowe, na które używane są: welny, aksamity sztuczno-jedwabne i aksamity bawełniane. Ułubionymi kolorami są wszystkie odcienie niebieskiego. Ostatnią nowością jest kolor cyklamenu. Ostatnim słowem techniki są hafty i krepki, z jednej strony posrebrzane, względnie pozłacane. Wielkim powodzeniem cieszą się wytłaczone desenie o żywych barwach na pastelowo-niebieskim tle.

Lecz i kolor beżowy pozostanie jeszcze w dalszym ciągu modny. Jest to tyle praktyczne, że kolor beżowy mało się oparzyć i względnie długo można go nosić. Odnosi się to szczególnie do jesiennych płaszczy popołudniowych. Płaszcze będą kasha beżowa o odcieniu jak najjaśniejszym. Ostatnie pokazy mody paryskiej wykazują, że prosty krój tych płaszczy nie wyklucza pewnych komplikacji linii. Kolimierz płaszczy będą szalowe, bardzo duże, jak obecnie.

Żywe w barwie będą również przybrania futrzane płaszczy i same futra. Obok sylsikonu prawdziwych i imitowanych, wielkim wzięciem cieszą się breitszwany i astrahany. Astrahany jako przybrania płaszczy są różnokolorowe. Zasadniczym kolorem jest: brązowy i izabellowy. Płaszcze wieczorowe przybrane są białym lisem, co tworzy bardzo ładną całość z niebieskim kolorem płaszcza.

Różnokolorowe będą również i przyszłe kapelusze. Obok brązowych największą nowością będą szaro-zielone, oraz tworzące kombinacje z różnych jaskrawych kolorów. Forma i wielkość pozostaną te same. Obok filcu używano będzie jako materiału również i velour, szczególnie velours-soleil. Nowością będą bogate przybrania, składające się z kolorowych piór i kwiatów. Długie boże z piór strusich powracają znowu do mody.

Oczywiście że i obuwie modnej pani musi być zastosowane do tej żywej gry kolorów. Najbardziej cenne są pantofelki z jasnej skóry, nawet do sukni wieczorowych. Do takich nosi się srebrne lub złote chevreaux, przybrane kolorowymi perłami. Skóry jaszczurze, węzowe i krokodyle jeszcze nie wyszły zupełnie z mody. Skóry takie służą także jako przybranie płaszczy a nawet sukni.

GIEŁDA WILEŃSKA.

Włno, dnia 13 września 1927 r.

Liaty zastawne.

Wil. B. Ziemska. zł. 100 50

GIEŁDA WARSZAWSKA

13 września 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,91	8,93	8,89
Holandja	358,48	359,38	357,58
London	43,49	43,60	43,38
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,07	35,15	34,98
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcaria	172,50	172,93	172,07
Wiedeń	126,06	126,37	125,75
Włochy	48,68	48,60	48,56

Papieru Procentowe

Dolarówka 57,90	57,90
poł. kolejowa 102,50	102,50
5 proc. konwersyjna poł. 62.	62,00
konwers. kolejowa 58	58,00
9 proc. listy Banku Gosp. Kraj. i B-ku Rolnego oraz oblig. komun. B-ku Gospod. Kraj. 92—	92,00
4 proc. ziemi. 77	77,00
4,5 proc. ziemi. 56 55,75 56,25	56,25
8 proc. warszawskie 72,50 73, 72,50	72,50
4,5 proc. warszawskie 59	59,00

ZE ŚWIATA.

Koniec porcelanowej wieży w Chinach. Jednym z cudów świata była porcelanowa wieża w Chinach. Stała niedaleko bramy Nankinu, na gruncie klasztoru buddyjskiego, na małym wzgórzu. Ośmiokątna ta wieża miała dziewięć pięter i wznosiła się 261 stóp ponad ziemię. Na każdym piętrze była jedna komnata złocona i malowana, a w niszach stało mnóstwo złotych bożków. Wieża była zbudowana z cegły pokrytej porcelanowymi kafkami w najrozmaitszych wspaniałych barwach. Każde piętro oznaczono było wystającym gzymsiem z zielonych kafek, a na rogach zwisały złote dzwoneczki. Dach był miedziany, a na nim wysoki maszt, zakończony złotą kulą. Maszt ten tkwił w ogromnej żelaznej kuli, na której wykute były symboliczne figury. Kula stała się równocześnie jako skarbiec klasztoru i w jej wnętrzu mniszki przechowywali klejnoty, złoto, srebro, perły, sztuki jedwabiu i brokatów, rzadkie książki i lekarstwa oraz tysiące monet.

Wnętrze wieży nocą oświetlone było seikami lamp, a i z zewnątrz wieża była iluminowana. Na wieży umieszczone były 152 dzwony. Budowano ją przez dziewięć lat, a ukończono w roku 1430. Koszt jej obliczają na trzy i pół miliona dolarów amerykańskich. Pioruny, burze, ogień i wojny zniszczyły część tego nadzwyczajnego budynku, a obecne waliki dookoła Nankinu, dokonały do reszty dzieła zniszczenia. Obecnie istnieją tylko szczątki i ruiny cudownej wieży.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 13 września r. b.

Ziemiopłody żyto loco Wilno 38—39 zł. za 100 kg., owies zeszłoroczny zbioru 40—43, tegor. zbioru 35—38, jęczmień browarny 38—40, na kaszę 36—38, otręby żytnie 22—24, pszenne 25—26, ziemniaki 1000—1100, słoma żytnia 6—7, siano 7—8. Tendencja spokojna. Dowóz z powodu robót siewnych słaby.

Mąka pszenna krajowa 50 proc. 85 (w hurcie), 95 (w detalu) gr. za 1 kg. 60 proc. 75—85, żytnia 50 proc. 55—60, 60 proc. 55—55, razowa 35—40, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb pszenno 50 proc. 55—60, 60 proc. 50—55, razowy 35—40 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150—160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80—90, przelana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 250—270 gr. za 1 kg., cielęc 200—220, baranie 200—240 wieprzowe 320—350, schab 350—380, boczek 350—380, szynka świeża 350—380, wędzona 400—420.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 4,20—4,50, il. gat. 3,80—4,00, szmalce wieprzowy 480—500, 500—400—450.

Nabiał mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 170—180, twaróg 100—120 za 1 kg., ser twarogowy 150—180, masło niesol. one 500—550, solone 400—450, desero. w 550—600.

Warzywa kartofle 12—15 gr. za 1 kg., cebula 120—140, cebula młoda 5—10 (pęcz.), marchew młoda 10—15 (pęcz.), pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, młode 5—10.

Na zamku Wawelskim

Przed odwiedzinami p. Prezydenta Rzpltej.

Z pośród sal przygotowanych na przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej została już w zupełności wykończona i stylowo urządzona główna sala reprezentacyjna Wawelu t. zw. Izba Poselska, Pod Głowami, która przedstawia się niezwykle majestatycznie. Dębowa posadzka parkietowa o lustrzanym połysku pokryta jest olbrzymim suknem szkarłatnym, obitym wzdłuż brzegów złotą frezdlą. Sukno to pokrywa również słupnie tronu ustawionego na miejscu dawnego tronu królewskiego. Obecnie zarząd Wawelu przygotowuje umebowanie salonu, do czego posłuży wielkie arrasy Zygmunta Augusta i meble zabytkowe, które rozporządza Zarząd Wawelu m. in. skrzynie z 16-go wieku, szafy gdańskie i holenderskie, z 17-go wieku, kanapy, fotele i t. p. W apartamencie p. Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczony będzie wielki garnitur mebli rokokowych z pałacu cesarskiego w Głocynie, wykonanych z drzewa dębowego a obitych za czasów rosyjskich polskimi arrasami groteskowymi i herbowymi z 16-go wieku. Garnitur ten składa się z dużej kanapy, foteli i taburetek. Część urzędzenia komnat mieszkalnych p. Prezydenta i jego świty zostanie nadesłana przez Kancelarię cywilną z Warszawy.

Na wiadomość o wzięciu najwyższego Dostojnika w Państwie na Zamku Wawelskim prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jerzy Mycielski ofiarował do sypani p. Prezydenta wspaniałe olbrzymie łóżko empirowe, które po wyjeździe p. Prezydenta zostanie na Wawelu jako dar prof. Mycielskiego. Czyn ten winien znaleźć naśladowców wśród przedstawicieli starych rodów polskich, posiadających obiekty zabytkowe. W ten sposób zagadnienie urzędzenia sal wawelskich zostałoby szybko rozwiązane.

W ostatnich dniach kustosz zbiorów wawelskich dr. M. Morelowski przyjął dalszą partię obrazów z Galerii Pinińskiego tak, że w chwili obecnej Wawel posiada około 200 obrazów tej słynnej galerii, wśród których znajdują się bardzo wiele klejnotów starych szkół włoskich, holenderskich, francuskich, angielskich, hiszpańskich i polskich.

brutkow 20-25, ogórki 10—15 gr. za 1 dziesiątek, groch 30-45 gr. za 1 kg., fasola 45—60 gr. za 1 kg., szparagi 180—200, kalafior 15—50 gr. za główkę, kapusta świeża 25—30 za 1 kg., pomidory 40—80 za 1 kg., Owoco. Jabłka 60—100, gruszki 70—120, śliwki 150—200.

Cukier kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kosa 170 (w hurcie), 175 (w detalu).

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na WRZESIEŃ.

Konto Czekowe Słowa P K O

Nr. 80259

Gheesz bezpłatnie przeczytać

najświeższe wiadomości prasowe wieczorne. Spiesz cwiecować na plac Katedralny. «Dział Reklam.» Z. A. S. K.

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

PREMIERA. Najpotężniejszego Arcydziału doby współczesnej „Student z Pragi” podług sensacyjnego dzieła H. Evers. W roli tytułowej mistrz ekranu KONRAD VEBIT oraz WERNER KRAUSS i HRABINA ESTERHAZY. Film ten jest chlubą nie tylko ostatniego sezonu, ale w ogóle całej dotychczasowej produkcji kinematogr. Ostatni seans o godz. 10.30.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

Dzisiaj 2 programy w jednym seansie 1) „STUDENT — FLIRT” komedia w 9 akt. w roli głównej: znana Babbie Daniels i inni. 2) „KOBIETA — SPINKS” dramat z z. kulis rosyjskiego Variete w 8 akt. w roli głównej uroczą Florence Vidor. Początek seansu o godz. 5-ej. Ostatni 10.15.

Tania Reklama Świetlna jest dwignią handlu

któ dba o rozwój swego przedsiębiorstwa reklamuje się tylko w

„Reklame Świetlnej”

Z. A. S. K. w Wilnie,
ul. Garbarska 5—19, godz. 5—8.

RADIO T-wo Radjotechniczne „ELEKTRIT”

Wilno, Wileńska 24. Tel. 10-38.
Poleca wykwintne odbiorniki i wszelkie akcesoria na dogodnych warunkach spłaty
Najpoważniejsza firma radjowa na Kresach.
ODDZIAŁY: Baranowicz, ul. Szepietyckiego 33.
Wołkowyst, ul. Zamkowa 9,
SKŁADY WYROBÓW: Lida, ul. Suwalska 65,
Głębokie, ul. Zamkowa 29.

Mieszkania 4 i 2 pokojowe do wynajęcia.

Informacja w Redakcji «Słowa» od 5 do 6-tej.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych
firm nowe i używane sprzedają i wynajmują
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

L. Kulikowski ul. Mickiewicza 33-a.
Wobec zbliżającego się sezonu jesiennego przyjmuje zamówienia na FUTRA i PALTA ZIMOWE, oraz wszelkie roboty KRAWIECKIE i KUŚNIERSKIE.
Stale na składzie gotowe ubrania i palta. Wielki wybór materiałów. Wyprowadz palt i garniturów letnich.

DAMA Z DYPLOMEM
Instytut de Beauté Kéva

w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37,
m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, węgry, przyszczy, plam na twarzy. Specjalnie dla balów i wieczorów «Masque en Marie» ostatni wynalazek dla natychmiast. odświeżenia koloru cery. Leczenie włosów, od wypięt i łupieżu. Przyjmuje od 9—2.
W. Z. P. 58.

Okucie budowlane w największym wyborze.

Papa dachowa i izolacyjna.
Smola preparowana, kamień. dla konserwacji dachów papowych i gontowych, oraz wszelkie materiały budowlane poleca

D. H. J. Ihnatowicz i S-ka
Wilno, Zawalna 7. Tel. 841.

PIANINO chcę wypożyczyć.

Zgłoszenia do Administr. «Słowa».

Zakład krawiecki damski

A. Wiszniewskiego
Zamkowa 20-a
(wejście z zaułku 6-to Michalskiego 1).

Przyjmuje zamówienia na roboty FUTRANE i MATERIAŁOWE.
Wykonanie według najnowszych modeli. Robota sumienna i skrupulatna.

Złowieszczą postać.

ROZDZIAŁ XXXI.
Klijent Banku.

Dom p. Tepperwilla był typowym domem bogatego bankiera. Od strychu aż do piwnicy panował w nim ład, spokój i dobrobyt dochodzący do przepychu. Żyć w nim układało się według raz ustalonego planu, od godziny szóstej rano, gdy młodsza służąca rozpalała ogień w kuchni, aż do dwunastej w nocy, kiedy stróż zamykał bramę, gasił światła, czynności wszystkich mieszkańców domu stosowały się ściśle do godziny. Co zegarek Tepperwill sprawdził zegarek swój, przez telefon zapytał o godzinę, poczem nakreślił i regulował zegary w całym domu. Kolekcja zegarków była manją bankiera.

Codziennie o dziewiątej zjadał p. Tepperwill śniadanie składające się zawsze z tych samych potraw i tej samej ilości ich. Potem przeglądał trzy gazety finansowe i czytał ekonomiczne artykuły w „Timesie”. O dziesiątej, że zwykła swa punktualność, wchodził do przedpokoju, gdzie lokal podawał mu pałó. Gdy wychodził, wczny zdawał mu sprawę ze stanu pogody. Wszelkie inne wiadomości i nowiny opowiadał mu zazwyczaj lokaj.

Dzisiaj jednak zwykły tryb został naruszony, Tepperwill wezwał bowiem swego kamerdynera przed skończeniem śniadania i rzekł:

— Będę miał dzisiaj gości, Jacku.

— Siucham sir, odrzekł Jack, rozmawiając nad tem, jakich to gości mógł zaprosić jego pan.

— Będzie nas czworo przy obiedzie. Kąsach jednej ze służących, najpewniejszej, by usłużywała damom. Mój pokój będzie oddany do ich dyspozycji, dodaj na myślenie. — Postaraj się, by na tualecie było wszystko, co może się przydać dwóm damom — puder i t.p. Poradzisz się co do tego z gospodynią.

— Siucham sir, powtórzył zdziwiony Jack.

— Obiad ma być bardziej wykwintny niż zazwyczaj, — ciągnął dalej bankier — doskonały szampan i lekkie wino niemieckie dla pań, tak będzie najlepiej.

— O której ma być obiad, sir?

— O pół do dwunastej. W salonie przygotujcie stół do kart...

Ułożysz menu obiadowe, Tepperwill udał się do banku z pięciominutowym opóźnieniem.

Choć Tepperwill był z natury leniwy, jednak ranki spędzał bardzo pracowicie, gdyż, podobnie jak Emery, sam otwierał korespondencję i odpowiadał na nią, rzadko korzystając z usług biurowej pani — osobistej swej sekretarki.

Bank Stebbinga, jak już wspominałem, miał nieco odmienny charakter.

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: „Narzeczony z dancngu” komedia w 8-ku aktach. Nad program „ZWYCIĘCZA CZARNEGO ŁADU” komedia w 2-ku aktach. Początek seansów: w niedzielę, soboty i święta od godz. 4-ej, w inne dni od godz. 5-ej m. 30. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepanowskiego. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczór.
Anons: «SYBIR i CARAT».

Do sprzedania wolności i para chłom angielskich. Wiadomość Dąbrowskiego 5, m. 2.

Kredensy, Stół i inne meble najtaniej nabyć można w Domu Handlowym

INŻYNIER LESNICTWA H. Sikorski i S-ka
Zawalna 15
wykonywa salony czesotowe, mahoniowe, dębowe, otomany, materace, kredensy, szafy, stoły i t. d. gustownie, tanio, fachowo 38 lat pracy w zakresie.

POTRZEBNE 2-3 pokoje słoneczne, z kuchnią, oferty do adm. «Słowa» pod N. L.

POTRZEBNA kancelistka z maszynistką z kucią lub potężniejszą. Oferty szczegółowe do Biura Reklamowego p. Grabowskiego, Garbarska 1 pod «Inteligentną».

Potrzebne 2-3 pokoje słoneczne, z kuchnią, oferty do adm. «Słowa» pod N. L.

Kupię domek w Druskiénkach, tylko w dobrym stanie. Oferty pod lit. L. K. do «Słowa».

Akuszka W. Smalowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.

Lekarz Dentysta MARYA Butowicz Rymkiewiczowa powróciła i wznowiła przyjęcia od 4—7 ul. Garbarska 3—10. Wydz. Zdr. Nr 11.